Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 68 || **Wąbrzeźno,** wtorek dnia 13 czerwca 1939 r. || Rok 21

Czy Hitler chce wojny?

Pytanie powyższe niejednemu wydać się może dziwne. Jakto, zapyta czytelnik — tyle razy pisze się o agresywności Niemiec, o ich zbrojeniach, o ich gorączkowych poszukiwaniach sojuszników i naraz takie niedorzeczne pytanie, czy Hitler chce wojny.

A jednak pytanie to jest zupełnie na miejscu. Hitler wojny nie chce, bo wie czym to by się skończyło wobec wytworzonej sytuacji politycznej, że wspomnieć takie klęski, jak zdecydowane stanowisko Polski w pamiętnych dniach kwietniowych, jak zawarcie przez Anglię sojuszu z Rumunią, którą Niemcy uważali już jako swój najbliższy protektorat. Olbrzymią klęską dla dyplomacji niemieckiej było zawarcie paktu przez Anglię z Turcją, która przecież w okresie wojny światowej stała po stronie Niemiec. I wreszcie wspomnieć tylko taki cios, jak dojście do skutku układów angielsko - sowieckich, nie mówiąc o takim czynniku, jak Stany Zjednoczone, które na wypadek wojny, stają po stronie państw pokojowych.

Ten gigantyczny blok pokojowy posiada przewagę nad blokiem osi po prostu druzgocącą. Po tamtej stronie i pieniądze i surowce i nieprzebrane bogactwo żywych sił ludzkich. Sama Anglia wraz z dominiami reprezentuje pół miliarda ludności. To cyfra fantastyczna. Państwa osi chełpliwie przeciwstawiają jej i wszystkim pozostałym państwom demokratycznym i pokojowym swoje 130 czy 150 milionów.

A w dziedzinie finansowej jakiż stosunek? Gdy rezerwy złota trzech państw Ameryki, Francji, Anglii wynoszą około 800 miliardów franców w złocie, to rezerwy finansowe na cele zbrojeniowe państw osi zaledwie 9 miliardów.

A w dziedzinie siły zbrojnej na morzu sama Francja pod względem swej siły morskiej równoważy połączozne siły Niemiec i Włoch. A gdzież jeszcze Anglia? Żeby plastyczniej tę rzecz przedstawić zaznaczymy, że skoro chodzi o największe jednostki bojowe na morzu, pancerniki, sama Anglia posiada ich 24, gdy Niemcy zaledwie 2, a dwa mają dopiero w budowie. Koszt takiego pancernika wynosi prawie 400 milionów złotych, to jest tyle co nasza pożyczka przeciwlotnicza. Więc jak konkurować z Anglią i z Francją, bankierami świata w wyścigu zbrojeń?

Niemcy to widzą doskonale i dlatego to nadrabiają miną. Liczą na wojnę błyskawiczną. Ale obecnie minęła koniunktura na wojnę błyskawiczną. Zaskakiwanie, przestraszenie, groźba, szantaż były skuteczną bronią w okresie Monachium. Dziś państwa demokratyczne gotowe są przeciwstawić się siłą każdej próbie naruszenia pokoju.

Niemcy łudzą się jeszcze, że mają przewagę w powietrzu. Kompletne złudzenie. Owszem w okresie Monachium i Berchtesgaden miały przewagę w powietrzu i w łodziach podwodnych, ale nie teraz, gdy sama Anglia co miesiąc wypuszcza około 600 aparatów lotniczych najnowszego typu. Może na to sobie pozwolić. Już koła wojskowe Anglii mówią nawet o założeniu w Polsce baz lotniczych.

To wszystko składa się na to, że Niemcy zaczynają trzeźwieć po szale łatwych zwycięstw. Na polsce połamały sobie zęby i połamią jeszcze bardziej, skoro będą chciały narzucić całemu świa tu wojnę.

Więc Hitler wojny nie chce, przynajmniej w obecnej chwili. Prowadzi wojnę nerwów drogą prowokacyj gdańskich. W ten sposób chciałby przerzucić na Polskę winę za wybuch wojny. Ale my się sprowokować nie damy. Nerwy nasze wytrzymały nie jedną prowokację na przestrzeni tylu lat sąsiedzkiego współżycia. Hitler wojny nie chce, ale wojny trudnej długotrwałej. Niemcy liczyły na to, że narody przestraszone łatwymi zwycięstwami nad Austrią, Czechosłowacją, nad Litwą, będą im schodziły z drogi. Polska powiedziała — stop, ani kroku dalej.

Hitler teraz namyśla się co zrobić. Gdy rozpęta wojnę, ryzykuje wszystko. Jeśli znów nic nie będzie robił, mimo wielkości zacznie gasnąć, zwłaszcza wobec katastrofalnej sytuacji gospodarczej Niemiec.

Hitleryzm zapędził Niemcy w ciasną ulicę bez wyjścia. Jakie będzie rozwiązanie nie sytuacji, oto zagadka najbliższych dni, oto zagadka historii, na której rozwiązanie długo nie będziemy zapewne czekać.

— ■ —

W Czechach robi się gorąco

LONDYN. Angielska opinia publiczna żywo przyjęta jest dramatem, jaki pod rządami Gestapo przeżywa miasto Kładno w Czechach.

Prascy korespondenci podają długie reportaże z Kładna, podkreślając, iż żywe i ruchliwe zazwyczaj miasteczko wygląda jak obóz wojskowy w czasie wojny.

Cywilnych ludzi nie widzi się prawie zupełnie na ulicach. 20.000 mieszkańców Kładna, jakby zapadło się pod ziemię. Za to na każdym kroku widać patrole wojsk i policji niemieckiej, samochody pancerne, motocykle z karabinami maszynowymi, oddziały z najeżonymi bagnetami.

Wczoraj jak donosi specjalny wysłannik „Times'a" tysiąc policjantów niemieckich, uzbrojonych w karabiny maszynowe otoczyło dzielnicę robotniczą. Patrole policji rewidowały jeden dom po drugim, przesłuchując wszystkich bez wyjątku mieszkańców.

Na ulicach wylotowych stoją szczególnie wzmocnione posterunki z motocyklami i samochodami pancernymi, które nie wypuszczają nikogo z miasta.

Na placu przed ratuszem urzęduje sztab wojskowo - policyjny. Do oficerów przybywają nieustannie kurierzy, donosząc o wynikach rewizyj. Plac przed ratuszem pełny jest samochodów pancernych.

Wczoraj wieczorem jak donoszą dalej korespondenci angielscy, wybuchło na przedmieściach Kładna kilka pożarów.

Do ich gaszenia przybyło wojsko niemieckie. Ogień podłożony został przez patriotyczną organizację czeską, która za hasło postawiła sobie: „Było nasze — jest nasze — i pozostanie nasze". Członkom organizacji przypisywany jest również zamach na żandarmów i oficerów czeskich w protektoracie.

W praskich kołach politycznych bezprzykładnie represje władz protektoratu wobec mieszkańców Kładna wywołały wielkie przygnębienie. Również szeroka opinia czeska jest zaniepokojona. W Pradze po raz pierwszy od dłuższego czasu pojawiły się znów na ulicach niemieckie samochody pancerne.

Jak wiadomo, wczoraj o godz. 20-ej minął pierwszy termin ultimatum v. Neuratha Zabójca żandarma nie został ujawniony. Wobec tego na ludność Kładna i okolice nałożono kontrybucję w wysokości pół miliona koron.

Władze powiatowe w Kładnie obok nagrody w kwocie 100 tysięcy koron za ujęcie sprawcy zagroziły karą śmierci każdemu, kto by zataił nazwiska lub miejsce pobytu zabójcy.

Jeśli zabójca nie zostanie wydany dziś do godziny 24,00, protektor v. Neurath bezzwłocznie ogłosi nowe zarządzenia represyjne.

W Pradze z niepokojem oczekuje się daty 15 czerwca. Dzień ten ma przynieść jakieś doniosłe wydarzenie, organizacje, albo może nawet zlikwidowanie autonomii protektoratu Czech i Moraw.

Jubileusz 700-lecia miasta Golubia



Historyczny Zamek Golubski

Obchód Święta Powiat. PW i WF połączony z otwarciem jubileuszu 700-lecia grodu Golubskiego to najwspanialszy dotąd obchód w powiecie wąbrzeskim od czasu wskrzeszenia niepodległości.

Tysięczne tłumy stawiły się na obchód. Golub w dniu wczorajszym co do liczby ludności się potroił. Starannie ułożony program, wielce urozmaicony, w wszystkich swoich częściach wykonany został wzorowo, umiejętnie i sprawnie. Wszędzie było ładnie, na rynku podczas Polowej Mszy św. i defilady, na Zamku podczas iluminacji i ogniska, najładniej jednakowoż było w „wąwozie" A tam znów najpiękniejszym były te tysięczne tłumy rozrzucone jakoby wielobarwne kwiaty na zielonej murawie stoków wąwozu, ozłocone blaskim słonecznym.

Szczegółowe sprawozdanie co do wszystkich części obfitego programu podamy zbiorowo w numerze „GŁOSU" na przyszłą niedzielę.

● — ●

Jeszcze pewne poprawki

PARYŻ. Głównym tematem obrad wtorkowego posiedzenia rady ministrów było przemówienie ministra Bonneta, poświęcone głównie omówieniu sprawy rokowań dyplomatycznych angielsko-francuskich. Min. Bonnet zapoznał swoich kolegów z pełnym tekstem odpowiedzi sowieckiej podkreślając raz jeszcze, iż nie chodzi tu o jakiś kontrprojekt, sowiecki, lecz o pewną korektę projektu francuskiego. Z kolei min. Bonnet zapoznał Radę ministrów z projektami kilku formuł kompromisowych, które zostały opracowane w Paryżu, a które mogłyby doprowadzi do uzgodnienia punktów widzenia Paryża, Londynu i Moskwy. Nad tymi formułami wywiązała się dyskusja, z której wynika iż w pierwszym rzędzie należy doprowadzić do uzgodnienia poglądów między Paryżem a Londynem, z tym, iż ostateczna decyzja leży w rękach Anglii, po czym nowe propozycje francusko - angielskie, już ostatecznie uzgodnione, zostaną przedłożone Moskwie.

Skład z amunicją wyleciał w powietrze

MADRYT Wczoraj wieczorem wybuchł skład amunicji i materiałów wybuchowych, który znajdował się w królewskim teatrze.

Trzech żołnierzy zostało ciężko rannych, 12 przechodniów lekko.

W teatrze i sąsiednich domach wybuchł pożar. Gmach teatru został całkowicie zniszczony.

Z Pomorza

TORUŃ.

◑ (Zarząd Pomorskiej Rady Gospodarczej u Wojewody Pomorskiego.) P. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz w piątek dnia 9 czerwca 1939 r. przyjął senatora Jana Ślaskiego, prezesa nowopowstałej Pomorskiej Rady Gospodarczej, oraz wiceprezesa tejże Rady inż. Władysława Namysłowskiego, z którymi odbył dłuższą konferencję w sprawie najbliższych prac Rady.

= X =

◑ (Bójka z śmiertelnym wynikiem.) Na drodze Gogowa - Bagno gm. Lubień pow. włocławskiego powstała bójka pomiędzy Tadeuszem Jaskulskim, Antonim Jaskulskim i Stanisławem Barańskim zam. w Bagnie. W czasie bójki Barański strzelił z rewolweru i zabił Antoniego Jaskulskiego. Barański został zatrzymany i osadzony w areszcie śledczym. Władze prowadzą dalsze dochodzenia.

● — ●

GRUDZIĄDZ.

◑ (Wybuch aparatu przy ondulacji.) U jednego z fryzjerów w Lubiewie nastąpił gwałtowny wybuch aparatu ondulacyjnego, i to w chwili kiedy jedna z klientek była obsługiwana przy trwałej ondulacji aparat uległ rozbiciu, jak również zostało potrzaskane pobliskie okno, a fryzjer doznał poważnych obrażeń. Klientka natomiast wyszła z wypadku bez szwanku.

— ● —

CHOJNICE

◑ (Samobójstwo ucznia krawieckiego.) W czwartek około godziny 14,00 na przejeździezz kolejowym w Grunsbergu pod Chojnicami rzucił się pod pociąg zdążający z Chojnic do Kościerzyny uczeń krawiecki Szturmowski z Chojnic. Denat w ostatnim momencie przeskoczył zaporę kolejową i został przez pociąg rozszarpany w kawałki. Na miejsc udały się władze śledcze.

— ● —

◑ (Morderstwo rabunkowe listowego.) We wsi Męcikał dokonano w nocy na czwartek morderstwa rabunkowego na listonoszu Stefanie Jareckim z Męcikała. W czwartek rano znaleziono zwłoki Jareckiego na ścieżce leśnej w oddaleniu 200 m od stacji w kierunku wsi. Jarecki w środę około godziny 22,00 odebrał z pociągu Kościerzyna-Chojnice przesyłki pocztowe. W drodze powrotnej został napadnięty i zabity strzałami w pierś. Na miejsce udała się komisja sądowo - lekarska.

— ● —

Z całej Polski

POZNAŃ.

△ (Taksówka spaliła się w Poznaniu.) We wtorek ub. tygodnia po południu o godzinie 15,00 spaliła się na samym środku ulicy Kopernika stara taksówka. Zanim przybyła straż ogniowa, która przeprowadziła akcję ratowniczą przy pomocy wody z wiadra i hydrantu, kierowca taksówki p. Wacław Jasicki zdołał uratować z samochodu koło zapasowe, narzędzia, siedzenia itd. Palący się samochód otoczyły tłumy przechodniów, których najwięcej zadziwiła okoliczność iż w pewnej chwili poczęła huczeć bez przerwy syrena płonącej taksówki. Niektórzy sądzili, że jest to sygnał zaalarmowanej straży ogniowej.

WARSZAWA.

△ Aresztowanie w związku z pożarem warszawskim. Sędzia dla spraw szczególnej wagi p. Demant przesłuchał w gmachu Sądu Apelacyjnego 5 aresztowanych pracowników „Huty Pokój“, pociągniętych do odpowiedzialności za zlekceważenie przepisów ostrożności przy obchodzeniu się z ogniem. Jak słychać, wśród aresztowanych ma się znajdować pewien inżynier. Nie ulega wątpliwości, że pożar powstał od izolacji korkowej, który następnie przerzucił się na inne łatwopalne materiały. Wiadomo, że korek jest niezwykle łatwopalny. Może on się długo tlić, ale skoro wybuchnie ogień to trudno go już ugasić.

● ▼ ●

Starzec Niemiec zastrzelił parobka bo kochał się w jego córce

BRODNICA. W powiecie brodnickim we wsi Moczadły rozegrała się osobliwa tragedia. Rolnik Karol Schierocki, Niemiec, lat 79, w drodze do miasta dowiedział się, że jego parobek 41-letni Wollenberg, również Niemiec, kocha się w jego córce. Ta wieść wywarła na nim niezwykłe wrażenie, to też kiedy wrócił do domu pochwycił fuzję i wystrzałem z niej pozbawił życia swego parobka. Następnie z bronią udał się do sołtysa oddając się w ręce władz.

Nie kupuj u żyda

Kobieta na filarze mostu

WARSZAWA. Z Torunia do Warszawy parostatek „Goplana“ holował do portu handlowego na Pradze dwie berlinki naładowane workami z mąką. Pod mostem Kierbedzia pękła linka i jedna z berlinek z towarem około 140 ton, porwana falami wody i rzucona na środkowy filar mostu, została uszkodzona. Właścicielka tej berlinki, 19-letnia Piasecka (Toruń, ul Łąkowa nr 16) zawisła na wierzchu filaru przy żelaznych wiązaniach mostu. Na przeraźliwy sygnał ratunkowy „Goplany“, wyruszyła momentalnie z komisariatu rzecznego motorówka z dwoma policjantami, którzy pierwsi przybyli i zdjęli Piasecką i przewieźli do komisariatu rzecznego. Następnie przyjechały dwa parostatki: „Saturn“ (osobowy) i „Kozietulski“ (holowniczy), które przyciągnęły obie berlinki do portu handlowego.

Gdyby nie szybki ratunek policji i parostatków, uszkodzona berlinka utonęłaby wraz z całym ładunkiem.

Ciekawy proces o przywłaszczenie sztandaru

OSTRZESZÓW. Sąd Grodzki w Ostrzeszowie rozpatruje niecodzienną sprawę, która w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

W pobliskiej Kobylejgórze istnieje Towarzystwo Powstańców i Wojaków, które prócz gotówki posiada i własny sztandar.

Ostatnio kilku członków tegoż towarzystwa postanowiło założyć odrębną organizację pod nazwą Związek Powstańców Wielkopolskich. Zwołali więc zebranie, na którym postanowili założyć nową organizację. Uchwale tej sprzeciwili się stanowczo pozostali członkowie Tow. Powstańców i Wojaków i postanowili nie wydawać ani gotówki ani sztandaru.

Podczas jednej z ostatnich uroczystości, przybył do prezesa Towarzystwa Powstańców i Wojaków chorąży po sztandar. Sztandar wydano mu oczywiście. Tymczasem członkowie nowozałożonej organizacji odebrali sztandar chorążemu i złożyli go u swego prezesa p. H.

Obecnie sprawa ta znalazła się w tut. sądzie, a wynik jej oczekiwany jest z dużym napięciem przez wszystkie organizacje powstańcze tutejszego powiatu.

Katastrofa pociągu pośpiesznego Katowice—Warszawa

Dnia 7 bm o godzinie 12,07 pociąg pośpieszny, zdążający z Katowic do Warszawy, wykoleił się na stacji Pruszków. Przyczyną katastrofy była nadmierna szybkość pociągu, przyjmowanego na stacji Pruszków na tor boczny, co spowodowało wykolejenie. Na taśmie kontrolnej stwierdzono szybkość 90 km na godzinę zamiast dozwolonej na tym odcinku szybkości 40 km na godzinę.

W katastrofie utraciło życie 6 osób, około 20 osób zostało rannych.

Nieszczęśliwym oraz śmiertelnym wypadkom ulegli podróżni znajdujący się w dwóch niemieckich wagonach drewnianych, które zostały zdruzgotane. Polskie wagony konstrukcji stalowej nie doznały większych uszkodzeń, co zmniejszyło rozmiar katastrofy.

= X =

Rozwiązanie organizacji niemieckich w powiecie nowotomyskim

Decyzją wojewody poznańskiego zawieszono, względnie rozwiązano wiele organizacyj niemieckich. I tak w powiecie nowotomyskim rozwiązany został oddział Deutsche Vereinigung w 12 miejscowościach, oraz towarzystwo gimnastyczne w Nowym Tomyślu i 11 oddziałów różnych towarzystw cyklistów.

Dalej rozwiązane zostały oddziały Vereinigung Deutscher Bauern w pięciu miejscowościach, oraz oddziały Jung Deutsche Partei w 12 miejscowościach. Ustawa, na mocy której rozwiązano te organizacje, mówi o nielegalnej działalności organizacji politycznych i społecznych na pograniczu.

300 tysięcy dzieci opuści w tym miesiącu mury szkolne

W czerwcu opuści progi szkół powszechnych około 300.000 absolwentów, więc młodzieży w wieku około 13—14 lat. Pracy zarobkowej dla tych młodocianych nie ma zbyt wiele.

Dokonane obliczenia wykazały, iż co roku średnio wchodzi w rok pracy (lat 15) 285 tysięcy chłopców i 260 tysięcy dziewcząt, a ilość miejsc zwalnianych wynosi 115 tysięcy dla chłopców i 130 tysięcy dla dziewcząt. Nadwyżka podaży nad popytem na dotychczasowym rynku pracy, wynosi co roku dla chłopców 170 tysięcy i dla dziewcząt 130 tysięcy głów.

Organizacja zbytu jaj na Pomorzu

W dniu 7 bm. odbyła się w Pomorskim Towarzystwie Rolniczym pod przewodnictwem prezesa P. T. R. p. Czarlińskiego konferencja poświęcona zagadnieniu organizacji zbytu jaj na terenie województwa Pomorskiego.

Udział w konferencji wzięli prócz przedstawicieli P. T. R. delegaci Izby Rolniczej i Związku Spółdzielni Rolniczych oraz Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskiej z Poznania.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji uzgodniono rozpoczęcie akcji zmierzającej do zmontowania aparatu dla organizacji zbytu jaj na terenie Pomorza.

Węgiel kamienny nad Bugiem

Jeden z górnośląskich koncernów węglowych prowadzi wzdłuż Bugu prace poszukiwawcze. Wywiercono już 8 szybów wiertniczych, w których na głębokości od 200 do 700 m natrafiono na pokłady węgla kamiennego wysokowartościowego, niczym nie ustępującego gatunkom górnośląskim. Pokłady węgla nad Bugiem są zbyt cienkie (około 50 cm), dlatego wydobywanie jeszcze się nie opłaca.

Transport egzotycznych zwierząt

Dnia 5 bm. przyszedł z Hamburga do Gdyni niemiecki statek „Helene Russ“ przywożąc 2 młode żyrafy oraz olbrzymiego żółwia dla ogrodu zoologicznego w Warszawie. Egzotyczne zwierzęta przeładowane zostały w porcie gdyńskim przy nabrzeżu Rotterdamskim ze statku na otwarty wagon, którym dalej przetransportowane zostaną do miejsca przeznaczenia.

WRONY ZAMIAST GOŁĘBI

W oknie wystawowym jednego z sklepów spożywczych w Królewcu zostały wystawione wrony w cenie 40—50 fenigów za sztukę. Osobna kartka poucza, że wrona jest równie smaczna jak gołąb.

Wypalił sobie oczy przy „głuszeniu“ ryb

LUBOML. Na jeziorze Świteż w powiecie lubomelskim 14-letni Dymitr Pałasz oraz 10-letni Jan Kowalczuk zabawiali się rzucaniem do wody butelek z wapnem niegaszonym, do którego wlewali wodę. Pękające w jeziorze flaszki głuszyły ryby, a chłopcy je wyławiali. W pewnej chwili flaszka pękła w ręku jednego z chłopców i żrące wapno opryskało im twarze. Lekarz w Lubomlu stwierdził wypalenie oczu.

Wielkie nastroje antyniemieckie

Wśród kolonistów czeskich na Wołyniu zanotowano silny wzrost nastrojów antyniemieckich. Wiele rodzin czeskich na Wołyniu otrzymało ostatnio w listach z Czech ulotkę pt. „10 przykazań wiernych Czechów“. Ulotka stwierdza, że wiadomości prasy czeskiej są pod dyktandem cenzury niemieckiej i wzywa, by nie dawać im wiary.

Ze świata

BERLIN.

☐ (Lutze na zaprzysiężeniu w Kłajpedzie) Szef sztabu szturmówek partyjnych S. A. Lutze przybył do Kłajpedy 10 bm., gdzie był obecny przy składaniu przysięgi 5000 członków S. A.

NOWY JORK.

☐ (Wybuch w szkole, 50 uczniów odniosło rany.) W Akron w stanie Ohio nastąpił wybuch w budynku szkolnym na przedmieściu Barberton. Z niewyjaśnionych przyczyn wybuch nastąpił w kotłowni. Budynek szkolny runął, grzebiąc pod gruzami przebywających w tym czasie uczni. Ogółem rannych zostało 50 uczni oraz 4 nauczycieli.

Katastrofa wydarzyła się w ostatnim dniu nauk przed okresem wakacyjnym. W szkole znajdowało się ok. 100 dzieci. Zaledwie połowa została uratowana.

Z Pomorza

△ (Z loży masońskiej — Dom Powstańca Wielkopolskiego.) W Poznaniu uległ likwidacji po zlikwidowaniu lóż masońskich gmach przy ul. Grobli, gdzie mieściły się różne organizacje niemieckie. Budynek ten ma zostać oddany Zw. Powstańców Wielkopolskich, który po wyremontowaniu go odda do dyspozycji tych, którzy z bronią w ręku oswobodzili Wielkopolskę z rąk zaborcy.

Ze świata

MONACHIUM.

□ (Ograniczenie godzin nauki religii w Niemczech.) Na mocy rozporządzenia ministerstwa oświaty, ilość godzin nauki religii w szkołach bawarskich została zredukowana z 4 na 2. Zarządzenie to wywołało wśród katolickiej ludności bawarskiej żywe niezadowolenie.

LONDYN.

□ Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, iż w rozmowach z Sowietami osiągnięto porozumienie co do głównych punktów paktu Anglii, Francji i Sowietów.

Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że dotychczas opuściło Hiszpanię 20 tysięcy Włochów i 6 Niemców.

SZTOKHOLM

□ (Niebywałe upały w Szwecji.) W całej Skandynawii panują upały i susze nienotowane od roku 1918. Wczoraj nad Sztokholmem przeszła burza z piorunami. Pożary leśne w całej Szwecji trwają.

KONKURS

Redakcja „GŁOSU POMORZA" łącznie z Oddziałem Propagandy Floty Wojennej Ligi Morskiej i Kolonialnej, organizuje konkurs na najlepsze artykuły, poruszające zagadnienia wojenno-morskie, a wydrukowane w naszym piśmie.

WARUNKI KONKURSU:

1) Forma pracy — dowolna t. zn., że brane będą pod uwagę zarówno artykuły ogólne, jak też i reportaże, nowele, wiersze, jednakże każda praca powinna bądź całkowicie, bądź częściowo uwzględniać marynarkę wojenną.

2) Termin konkursu — od 1 czerwca do 30 grudnia 1939 roku.

3) Każdy autor może napisać kilka prac.

4) Wszystkie prace, wydrukowane w czasopiśmie, będą przejrzane przez Sąd Konkursowy Oddziału Propagandy Floty Wojennej w Warszawie, a piętnaście prac, uznanych za najlepsze, otrzyma nagrody w wysokości — jedna nagroda — 250 zł, trzy po 150 zł pięć po 100 zł i sześć po 50 zł.

5) Prace nagrodzone i nienagrodzone, stanowią własność Redakcji naszego pisma.

Do powyższego konkursu autorzy stale piszący w pismach poświęconych wyłącznie sprawom morskim stawać nie mogą.

LONDYN. Z admiralicji komunikują iż wokoło kadłuba łodzi podwodnej „Thetis" udało się umieścić trzy liny stalowe. Jeżeli pozwoli na to pogoda i stan morza, w ciągu najbliższych 48 godzin będą czynione usiłowania wydobycia na powierzchnię zatopionej łodzi.

Pałac Farnese

Siedziba ambasady francuskiej w Rzymie

Najpiękniejszy na świecie pałac

Obok willi Medici, pałac Farnese jest drugim stanowiącym własność Francji budynkiem w Rzymie. Rząd włoski rewindykował go już przed dwoma laty, ale, na podstawie osobnego układu, pozostawił go do użytku rządu francuskiego na dalszych 99 lat. Od 1874 r. jest ten pałac siedzibą ambasady francuskiej; toteż opinii francuskiej trudno było pogodzić się z myślą, że przedstawicielstwo Francji w Rzymie będzie musiało tę pyszną siedzibę opuścić. A jakiś czas wisiało to w powietrzu. Francuzi nie bez dumy mówili, że najpiękniejszy pałac, nie tylko w Rzymie ale na świecie, należy do nich. W istocie trudno o wspanialszą i sławniejszą siedzibę, gdy się zważy, że do jej budowy przyłożyli rękę tacy trzej potentaci architektury jak Antonio Sangallo młodszy, Michał Anioł i Giacomo della Porta.

•

Oto w ogólnych liniach dzieje tej niezwykłej budowy.

Pałac położony jest nad Tybrem o jakie 50 m. od rzeki. Z początkiem 16 wieku na tym samym miejscu wznosił się pałac hiszpańskiego kardynała Ferritza, od którego zakupił go kardynał Aleksander Farnese, późniejszy Paweł III, dając zlecenie Antoniowi Sangallo przebudowania względnie wybudowania nowego. Jest rzeczą trudną do pomyślenia, by budowa tak monumentalna i tak harmonijna, jaką jest pałac Farnese, mogła być tworem adaptacji i przeróbek. Niedawno został odnaleziony kontrakt budowy, z którego wynika, że został on rozpoczęty od fundamentów. Była więc dziełem w całym tego słowa znaczeniu oryginalnym, gdyż niektóre części dawnego pałacu zostały w istocie zużytkowane przy nowej budowie jak nie mniej stary materiał. Tłumaczy to wzmiankę Vasariego, który w żywocie Sangalla pisze o restauracji dawnego pałacu i o modyfikacji pierwotnego planu Sangalla, gdy Aleksander Farnese został papieżem, celem nadania pałacowi wyglądu i rozmiarów, godnych siedziby papieskiej.

Sangallo nie ukończył całego pałacu, bo gdy budowa zbliżyła się do dachu, Paweł III polecił wykonać współczesnym architektom rysunek gzymsu i spośród kilku projektów wybrał projekt Michała Anioła. Gzyms ten jest prawdziwą koroną potężnego budynku. Nie wchodząc w dociekania co do borykań się Sangalla z własną koncepcją i użytkowaniem pewnych części dawnego pałacu, należy stwierdzić, iż niewątpliwą zasługą tego architekta jest stworzenie typu nowoczesnego pałacu w wielkim stylu, który działa swą niezrównaną proporcją i harmonią w rozłożeniu i rozczłonkowaniu masy. Jasno i potężnie zarysowuje się ten gmach przed widzem. Fasada pozbawiona wszelkich ozdób, która niebawem wprowadzi barok, działa tylko prostotą swych linij horyzontalnych i równowagą wszystkich części. Obramowanie stosunkowo niedużych okien naśladuje obramowanie nisz w Panteonie. Wrażenie ogólne, jakie odbieramy, jest pełne majestatu i potęgi, takie, jakie chciał osiągnąć architekt i jakiego pragnął Paweł III.

Gdy w r. 1546 Sangallo umarł, pałac był doprowadzony pod gzyms, wspaniały westybul o 12 granitowych kolumnach był gotów, a podwórze doprowadzone było do drugiego piętra. Michał Anioł, który po nim objął budowę, nałożył gzyms, dokończył podwórze i zmodyfikował balkon, który przez odpowiednie ustawienie kolum został plastycznie pogłębiony.

Ale i Michał Anioł nie dokończył całej budowy. Po nim Giacomo della Porta zbudował tylną loggię. Na ogół budowano pałac pół wieku. Miał on być połączony osobnym mostem rzuconym przez Tybr z Farnesiną i ogrodami Farnezich.

Znaczenie pałacu Farnese dla budowy późniejszych pałaców jest podobne jak kościoła „Gesu" dla budowy kościołów. Obydwa te pomniki architektury stały się pierwowzorami. Stąd ich znaczenie z rozwoju budownictwa.

Słynną galerię zdobią freski, które na zamówienie kardynała Odoarda Farnese wykonali z początku 17 wieku Annibale i Agostino Carracci oraz Domenichino, Lanfranco i Guido Reni, pracując tu przez 9 lat. Freski przedstawiają obrazy mitologiczne; ujęte są w odpowiednie ramy dekoracyjne, utworzone z pilastrów, niszy i gzymsów; przedstawiają dzieje Herkulesa, Bakchusa, Ariadny, Merkuriusza i Parysa, Diany i Endymiona, Polifema i Galatei itd.

Wspaniałe to dzieło szkoły bolońskiej zamyka poniekąd w Rzymie epokę Odrodzenia i natchnieniem swym do niej należy. Znalazło ono uznanie i podziw u współczesnych, ale nie spotkało się z odpowiednią nagrodą kardynała Farnese, który za tyloletni trud i pracę miał odwagę zapłacić Carracciemu 500 skudów, co artystę tak zgnębiło, że przestał malować i niedługo w 1609 r. umarł ze zmartwienia.

Paweł III i Farnesowie zgromadzili w tym pałacu słynne skarby sztuki. Do połowy ubiegłego stulecia znajdowały się tu arcydzieła rzeźby starożytnej jak: Herkules, Flora i Byk farnezyjski, przewiezione potem do Neapolu.

Gdy w r. 1731 na Antonim Farnese wymarł ród, — pałac i posiadłości we Włoszech przeszły na Karola Bourbona, infanta hiszpańskiego, który jako Karol VII został królem Obojga Sycylii. Ostatnim właścicielem pałacu z rodziny Burbonów był Franciszek II, zdetronizowany król Obojga Sycylii. Pod koniec ubiegłego stulecia pałac ten oraz pałac w Capraroli przynosił zaledwie 32 tysiące lir dochodu i w dodatku domagał się gwałtownie naprawy. Właściciele postanowili sprzedać go rządowi włoskiemu. Ale wobec tego, że rząd włoski nie śpieszył się z kupnem, zwrócono się do rządu francuskiego, który nie dał sobie dwa razy powtórzyć oferty i w 1911 r. zakupił wspaniały pałac za 5 milionów fr.. W Rzymie podniosły się z tego powodu protesty, ale było już za późno. Rząd włoski uzyskał tylko tyle, iż w kontrakcie umieszczono dwie klauzule; po pierwsze — rząd francuski nie przedsięweźmie żadnej naprawy pałacu bez porozumienia się z władzami włoskimi, powtóre — po upływie 25 lat Włochy będą mogły odkupić pałac. W r. 1936 w grudniu, z upłynięciem terminu, sprawa rewindykacji pałacu przed Włochy stała się aktualna. Ponieważ rządowi francuskiemu zależało na utrzymaniu swej ambasady w gmachu tak ze wszech miar reprezentacyjnym, ułożono się, że pałac Farnese pozostanie na dalsze 99 lat w posiadaniu Francji a w zamian za to Francja odda na ambasadę włoską w Paryżu pałac Doudeauville.

W ten sposób stało się zadość ambicji Francji utrzymania swej reprezentacji w najpiękniejszym pałacu świata, bo takim jest pałac Farnese przez swój majestat, wspaniałość i styl.

Osobliwości muzealne

Typy zamiłowanych kolekcjonerów są tak różne, jak rożnorodne są dziedziny kolekcjonerstwa. Skala zamiłowań w tym kierunku jest rozległa od Pinakoteki monachijskiej do muzeum sztuki kucharskiej, zbioru ekslibrisów i tapet w Kassel. Jedne zbiory bywają zaznaczane w Baedekerach, inne więdną w zapomnieniu, otoczone jedynie opieką kolekcjonera, na którego najbliżsi patrzą jak na nieszkodliwego pomyleńca.

W Altenburg, w Turyngii żył pewien mieszczanin, który był zamiłowanym graczem w karty. Chcąc pozostawić po sobie trwałą pamięć, obywatel ów zaczął kolekcjonować różne typy kart do gry. — Przed śmiercią zbiór swój zapisał miejscowemu muzeum, zobowiązując jednocześnie swych spadkobierców do kontynuowania rozpoczętego przez siebie dzieła. W ten sposób powstała kolekcja kart do gry ze wszystkich krajów i czasów od starożytności po przez średniowiecze do ostatnich lat.

Pewien kelner w Berlinie uwziął się na zbieranie przedmiotów pamiątkowych z wielkich katastrof. Po kilkunastu latach cichej i wytrwałej kolekcjonerstwa otworzył w swym mieszkaniu „muzeum pamiątek z wielkich katastrof", — gromadząc kilka tysięcy różnych przedmiotów i części, pochodzących z rozbitych aut, pociągów, samolotów, sterowców, okrętów itp. Od pamiętnej katastrofy Zeppelina pod Echterdingen do niedawnego pożaru „pałacu kryształowego" w Londynie, można w tym osobliwym muzeum znaleźć szczątki rozmaitych przedmiotów, związanych z danym wypadkiem.

Pewien pastor w Niemczech południowych ma również oryginalną kolekcję autografów wszystkich nazwisk niemieckich, kończących się na „mann". W jednym z domów drezdeńskich znajduje się zbiór lamp naftowych od skonstruowanego przez Łukasiewicza wynalazcę lampy naftowej, jej prototypu do nowoczesnych lamp nafto-wo-gazowych.

W Wiedniu jeden z arcyksiążąt trudni się kolekcjonowaniem lasek. W Warszawie żyje pewien antykwariusz, który posiada oryginalny zbiór różnych obrazków i upostaciowań diabła. Kilka tysięcy obrazów, rzeźb i figurek „diabelskich" zapełnia jego gablotki.

Pani Horvat w Budapeszcie gromadzi zwierciadła, zebrała ich dotąd 7 tys. sztuk. W Marsylii w mieszkaniu byłego kelnera Pellisiera, znajduje się zbiór 22 000 kart obiadowych, zebranych w czasie kilkuletniej służby kelnera prawie ze wszystkich lokalów restauracyjnych na całym świecie. Między innymi znajdują się u niego oryginalny menu Napoleona III, drukowane na złotym listku menu Rockefellera i wiele innych osobliwości. Najoryginalniejszą jest bodajże jednak kolekcja zamknięta pod koniec ub. stulecia, znanego aktora Camilla Schwarza, który zbierał kwiaty z grobów sławnych ludzi. W tym jedynym na świecie „cmentarnym zielniku" znajdują się kwiaty z grobu Szopena, Gothego, Bismarcka i wielu innych.

W Monachium mamy także zbiór biletów tramwajowych. Skolekcjonował je skrzętnie pewien monachijski lekarz, gromadząc około 50.000 biletów tramwajowych nie tylko z Monachium, ale innych miast niemieckich, a nawet kilku stolic europejskich, m. in. także z Warszawy.

Ktoby chciał zobaczyć jak wyglądał pierwszy rozkład jazdy, może udać się do księdza H. P. Haart w Newmarkt w Anglii, który w swoim zbiorze ma oryginalne egzemplarze pierwszych wydań rozkładu jazdy, ułożone według krajów i dat. Pewien obywatel w Augsburgu kolekcjonuje wszystkie książki, w których czy to w sposób literacki czy naukowy traktowana jest kwestia samobójstwa. Pończochy i skarpetki zbiera pewien obywatel Goslaru, a pewien adwokat sztokholmski ma pokaźną kolekcję zębów sławnych ludzi, między in. trzonowy ząb Edisona. Stendhal spotkał raz człowieka, który namiętnie kolekcjonował puste butelki po winie. Na pytanie jednego z przyjaciół, czy go ta dziwna mania nie rozśmieszyła, znakomity pisarz odrzekł: „Dlaczego miałbym się śmiać — ten człowiek przechowuje z pietyzmem powłokę, której treść my potrafiliśmy roztrwonić".

Amerykanin padł ofiarą podstępu własnej żony / Z czego dziś śmieje się Ameryka

Znany kupiec chicagowski mr. Larkin stał się pośmiewiskiem całej „śmietanki" towarzyskiej w Chicago. Bo też powód do dowcipów jest istotnie znakomity.

Mr. Larkin ożenił się z bardzo uroczą dziewczyną, w której zakochał się od pierwszego wejrzenia. Pożycie małżeńskie było szczęśliwe. Mr. Larkina drażniła trochę jej niedbałość. Całymi dniami mogła kręcić się po mieszkaniu w pomiętym szlafroku, z rozwichrzoną głową, niepielęgnowanymi rękami itd. Jego delikatne uwagi na nic się nie zdały. Tak trwało trzy lata.

Aż przed kilku miesiącami żona poważnie zaniemogła. Koniecznie potrzebowała wypoczynku. Co jednak ma zrobić mąż z gospodarstwem domowym? Ustalono wspólnie, że na czas nieobecności Mii do męża przybędzie z Kalifornii bliźniacza siostra żony, miss Lia, o której wiele mąż słyszał, ale nigdy jej nie widział. Tak się też stało. Wspólnie napisali list do panny Lii i wkrótce nadeszła przychylna odpowiedź. W dwa dni po wyjeździe siostry na „urlop" Lia przyjechała do Chicago. Mr. Larkin w pierwszej chwili zdębiał na widok panny Lii.

Buła zupełnie podobna do żony; ten sam wzrost, ta sama twarz, oczy, włosy itd. Od żony różniła się tylko tym, że była energiczniejsza, weselsza i milsza, a poza tym była wprost pedantką, jeżeli chodzi o prowadzenie domu i dbałość o swój wygląd zewnętrzny. Ubierała się starannie tak w domu jak i na ulicę. Jednym słowem smutny i nieprzytulny dom mr. Larkina ożywił się momentalnie. Larkin po cichu żałował że przed trzema laty nie poznał raczej Lii. Jakże by inaczej wyglądało jego życie. Widocznie także i pannie Lii musiał przypaść niezmiernie do gustu mr. Larkin, bo dbała o niego, jak gdyby był jej własnym mężem, a nie szwagrem tylko. Nic więc dziwnego, że już po kilku tygodniach ta obopólna sympatia przerodziła się w coś więcej. Panna Lia po prostu pewnego dnia „zapomniała się" i swą siostrę poczęła zastępować nie tylko w gospodarstwie domowym. Czas uciekał obojgu szczęśliwie i ani się spostrzegli, gdy nadeszła wiadomość od Mii, że wraca wypoczęta i zdrowa. Wówczas Lia jakby otrząsnęła się z miłosnego szału. Posmutniała i coraz częściej płakała. Wreszcie oświadczyła, iż czuje wyrzuty sumienia wobec swej siostry i postanowiła zwierzyć się jej ze wszystkiego jak tylko wróci. O tym nie chciał znowu słyszeć mr. Larkin. Przyznał, że Lii złamał życie, ale zaproponował inne wyjście: da Lii czek na większą sumę, za którą będzie mogła urządzić sobie niezależne życie. Lia po pewnym wahaniu propozycję przyjęła i wyjechała, zanim siostra wróciła z podróży tłumacząc się, że nie mogłaby jej popatrzyć w oczy.

Mr. Larkin przyjął żonę z czułością prawdziwie mężowską, co nie przeszkadzało mu po cichu tęsknić za Lią. Upłynęło kilka tygodni. Aż nagle pękła bomba. Żona dowiedziała się o jego flircie z siostrą. Groził skandal rozwodowy. Tego Larkin nie chciał. Postanowił w rozpaczy działać w taki sam sposób jak uczynił to z Lią, zwłaszcza, że i żona była czuła na argumenty gotówkowe. Sprawa udała się ale nie skończyła się. Bo oto niedługo nadszedł od Lii list z prośbą o dalszą pomoc materialną. Dla świętej zgody mr. Larkin wysłał czek, ale doszło to do wiadomości żony i znów i dla niej musiał naruszać swój żelazny kapitał.

Kto wie, jak by się sprawa skończyła gdyby nie wuj żony. Przyjechał do Chicago w odwiedziny. Tutaj w czasie rozmowy mr. Larkin wspomniał o bliźniaczej siostrze żony. Wuj zdębiał: o żadnej siostrze nie wie, gdyż takiej nie ma. Można sobie wyobrazić mr. Larkina po tym oświadczeniu. Przywołano do rozmowy Mię. Przyznała ze skruchą, że istotnie żadnej siostry nie ma, że całą aferę z góry uplanowała i mąż zdradzał ją z nią samą, — bo Lia i Mia to jedna i ta sama osoba. Tego było mr. Larkinowi za dużo. Wniósł skargę rozwodową. Sprawa stała się głośną. Sponiewierany został honor kupiecki mr. Larkina. A w dodatku sędzia odmówił mu udzielenia rozwodu, gdyż jego zdaniem nie ma ku temu podstaw prawnych.

— Nie można popełnić wiarołomstwa z własną żoną — oświadczył sędzia.

Śmierć... w telefonie

Tragiczna rozmowa w budce — Tajemniczy szept — „Boję się... bandyci... ratujcie" — Dramatyczna i spóźniona pomoc

Przechodnie na jednej z głównych ulic Tulonu pewnego popołudnia zostali zaintrygowani dziwnym zachowaniem się jakiegoś młodego człowieka. Przystawał na ulicy, gestykulował, nagle przyśpieszał kroku, zawracał, wyraźnie okazując podniecenie i niezdecydowanie, wreszcie wszedł do publicznej, ulicznej budki telefonicznej i wkrótce prowadził z kimś rozmowę w mocno podnieconym tonie. Trzej bardziej zaciekawieni przechodnie zatrzymali się w pobliżu, obserwując przez szybkę budki, co się dzieje wewnątrz. Nagle do ich uszu doleciał okrzyk: „Jeśli mnie porzucisz, to zaraz się zastrzelę!" Przechodnie porozumiewawczo uśmiechnęli się do siebie. „Zwykły szantaż zakochanych" — rzekł jeden. „Chce ją nastraszyć" — dodał drugi.. „Dobrze, że tylko przez telefon" — skonstatował trzeci. Ale w budce telefonicznej sprawy zaczynały się psuć. „Odpowiadaj! — wołał młody człowiek. — Dlaczego milczysz? Jeśli natychmiast nie odpowiesz, zaraz nacisnę cyngiel!" W tym momencie spokojni obserwatorzy spostrzegli, że w ręku młodzieńca błysnęła stal lufy, którą przyłożył do serca. Jedną myślą powodowani skoczyli ku budce, ale nim jej dosięgli, huknął strzał i rozmówca runął na ziemię.

Był ciężko ranny

Wezwano pogotowie, przewieziono go do szpitala.

W kilka minut przed budkę telefoniczną zajechało w wielkim pędzie auto, z którego wyszkoczyła wzburzona młoda kobieta, wołając w stronę budki: „Franciszku! Franciszku nie zabijaj się!" Objaśniono ją, iż sprawcę strzału w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Zrozpaczona kobieta pojechała do szpitala. Okazało się, że stan rannego był ciężki, ale nie był beznadziejny. Przyjazd ukochanej i pogodzenie się dodało mu sił. Wyzdrowiał. Z racji tego wydarzenia z dziennikarzy francuskich cytuje szereg wydarzeń... w telefonie. Tak np. w cichą noc majową w 1936 r. w jednym z prowincjonalnych miast Francji, koło godz. 2-ej, zadzwonił w komisariacie telefon. Dyżurny żandarm podniósł słuchawkę i usłyszał stłumiony przez przerażenie szept:

prędko... prędko... boję się,

nic więcej. Szept ucichł. Dyżurny patrol policyjny zdał w tym wypadku egzamin bystrości i pośpiechu, gdyż już po 8-miu minutach wiedzieli, skąd przyszło rozpaczliwe wezwanie. Przyszło ono z małej restauracyjki, mieszczącej się blisko dworca kolejowego. Wzywała żona restauratora, napadnięta przy kasie przez trzech podejrzanych włóczęgów. Miała ona jednak zdecydowane szczęście. W kilka minut policjanci byli już przy niej, aresztując włóczęgów.

Gorzej było z dwojgiem małych dzieci w Ameryce. Około godz. 8-ej wieczorem w Nowym Jorku na posterunku nocnym policji zadzwoniono przeciągle telefon. I znów rozpaczliwy szept. Dzwonił mały chłopiec.

Bandyci są u nas,

szeptał głos. Rozbijają szuflady w stołowym pokoju. Jestem sam z małą siostrzyczką. Boję się. Ratujcie!...

„Zatarasuj pocichu drzwi meblami. Zamknij drzwi. Za chwilę będziemy u was. Nie bój się, już jedziemy!" — uspakaja go policjant. Auto policyjne rusza pełnym gazem. Ale ten pośpiech staje się zabójczy. Na skrzyżowaniu ulic, auto zarzuca, uderza o latarnię, jeden z policjantów jest zabity. Tragiczny traf, ginie ten, który mówił przez telefon, i ten, który ma adres mieszkania, w którym dwoje dzieci drży ze strachu, mając w pokoju sąsiednim operujących bandytów. Pozostali policjanci jednak, choć ranni lekko, nie dają za wygraną, biegną do najbliższego posterunku, telefonują do centrali telefonów. Szukają tajemniczego telefonu. Wreszcie zdobywają adres. Ale minuty mijają jedna po drugiej. Już pół godziny przeszło od pierwszego rozpaczliwego apelu. Nareszcie, nareszcie mają adres. Nowe auto, wzmocniony patrol pędzi. Niesie ratunek, pomoc, czy nie zapóźno? Zajeżdżają pod wskazany adres, przed stojącą na uboczu willę. Cisza.

Złowroga cisza

panuje dokoła. Wyważają drzwi. Biegną przez obrabowane pokoje. W ostatnim, na podłodze, znajdują dwoje zabitych dzieci. Dziewczynka około 7-miu lat, chłopiec dwunastoletni trzyma w kurczowo zaciśniętej dłoni słuchawkę telefoniczną. W czasie śledztwa stwierdzono, że widząc, iż pomoc nie nadchodzi, zadzwonił drugi raz na posterunek, w tym momencie wtargnęli bandyci, działając bezlitośnie i okrutnie. Statystyka policyjna na zachodzie i w Ameryce wykazuje, że ocalono tą drogą wiele ofiar od śmierci, w telefonie mieści się często ratunek.



Rower dla 3-ch osób

Pewien rowerzysta w Sydney w Australii dał sobie zbudować rower, na którym mają miejsce trzy osoby — on sam i jego dwaj synowie

Kronika sportowa

K. S. Pomorzanka zdobyła puhar

Z okazji 5-lecia istnienia K. S. „NAPRZÓD" - Jabłonowo odbyła się tam uroczystość, w ramach której rozegrano turniej błyskawiczny z udziałem sześciu drużyn piłkarskich. Do turnieju stanęły: „W. K. S." — Brodnica, K. S. „Brodniszanka" Brodnica, K.S. „Wisła" — Grudziądz, K. S. „Sokół" i K. S. Naprzód — Jabłonowo oraz K. S. „POMORZANKA" — Wąbrzeźno, która wystąpiła w następującym składzie: bramkarz Czerwiński W. — obrona Smociarz, Kalkstein — pomoc Biały, Orzechowski, Lupertowicz A. — atak Lupertowicz, Tarczewski, Czerwiński T., Broniewski, Gorzejewski, rez. Lewandowski. Do finału doszły WKS. — Wisła (walkowerem) i Pomorzanka. Spotkanie pomiędzy WKS. i a Pomorzanką zakończyło się zwycięstwem ostatniej dzięki jedynej bramce strzelonej przez Lupertowicza. Najtwardszy orzech został zgryziony. Ostatnie — decydujące spotkanie z Wisłą, stosunkowo łatwo zwycięża Pomorzanka w stosunku 2:0 (1:0). Bramkę w pierwszej połowie strzela Lupertowicz, w drugiej Tarczewski. Licznie zebrana publiczność burzą oklasków wita zwycięską Pomorzankę, do której kilka serdecznych słów przemówił p. NOWAK, b. dyr. „ROLNIKA" — Jabłonowo.

Po przemówieniu p. Nowaka, prezes „Naprzodu" p. Sadowski wręczył naszej Pomorzance zdobyty na stałe puhar.

Ponowna burza oklasków publiczności oraz marsz orkiestry wojskowej są drugą nagrodą za poniesiony trud i zakończeniem oficjalnej części uroczystości.

Uwagi godnym jest, że Pomorzanka nie pozwoliła sobie strzelić ani jednej bramki w czasie całego turnieju, a w którym cechowała ją silna wola zwycięstwa i ofiarna gra. Jest to bodaj że największy sukces 17-letniej Pomorzanki, której życzymy nadal jaknajwięcej podobnych zwycięstw. Bar.

*
* *

● **Mecz piłkarski rozegrany** w ub. niedzielę pomiędzy K. S. „BRODNICZANKĄ" a K. S. „POMORZANKĄ" zakończył się zwycięstwem „Pomorzanki" w stosunku 4:3 (1:2). W pierwszej połowie przewaga po stronie „BRODNICZANKI" która prowadzi 2:1, w drugiej połowie inicjatywę przejmuje zdecydowanie Pomorzanka. Pierwszą i drugą bramkę zdobywa Lewandowski, następne dwie z jedenastek strzelonych przez Czerwińskiego.

W spotkaniu tym rozegrał swój 700-ny mecz w barwach klubu „POMORZANKA" najstarszy gracz drużyny, popularny „Jopek" — Józef Biały, któremu z tej racji wręczył przed meczem dyplom i kwiaty prezes „Pomorzanki" p. KWAŚNY, życząc Mu nadal owocnej pracy na tym polu dla dobra Ojczyzny i Klubu.

● **Konserwatorium muzyczne w Toruniu.** Egzaminy wstępne do Konserwatorium Pom. Tow. Muzycznego w Toruniu na wszystkie kursy odbędą się w dniach 17 czerwca od godziny 11,00 do 13,00 i 27 czerwca od godziny 11,00 do 13,00 i od 16,00 do 18,00.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Konserwatorium (Stary Rynek nr 6) codziennie w godzinach od 10,00 do 12,00 i od 16.00 do 19,00

● **Przyjmowanie do gimnazjów.** Weszły już w życie nowe przepisy Ministerstwa WR i OP o przyjmowaniu uczniów do nowego typu gimnazjów i liceów zawodowych. Po zdaniu egzaminów do klasy 1 gimnazjum będzie wymagane przedstawienie świadectwa ukończenia szkoły powszechnej 2 lub 3 stopnia.

● **„Tydzień Propagandy Rzemiosła"** Z okazji „Tygodnia Propagandy Rzemiosła" urządza rzemiosło miasta Wąbrzeźna w dniu 18 bm uroczystą akademię, pochód i koncert w ogrodzie Strzelnicy. Szczegółowy program uroczystości podany zostanie w następnym nr.

Zmarł gorliwy Polak i wybitny społecznik ś. p.

Jerzy Slaski

W ubiegłą sobotę zmarł po krótkiej chorobie obywatel, który pełnił wybitną rolę społeczną nie tylko w powiecie wąbrzeskim, lecz na całym Pomorzu. Urodzony w Orłowie powiatu wąbrzeskiego śp. **Jerzy Ślaski** uczęszczał do gimnazjum w Chełmnie, gdzie niebawem stanął na czele ruchu narodowego wśród gimnazjastów Polaków. Był ostatnim prezesem tajnego polskiego Związku uczniowskiego „FILOMATA", pracującego w duchu polsko narodowym, przed „Procesem Toruńskim". W procesie tym skazany został na kilka miesięcy więzienia za udział i przewodnictwo w tajnym związku.

Po przejęciu ojcowizny prowadził w Orłowie, jednej z najpiękniejszych majętności powiatu wąbrzeskiego intensywną gospodarkę rolną, brał żywy udział w polskim życiu społecznym i politycznym, zwłaszcza w czasie wyborów do parlamentu Rzeszy za czasów zaborczych. Założył Towarzystwo Rolnicze w Wąbrzeźnie, którego był długoletnim prezesem prowadząc osobiście każde zebranie i któremu pozostał wierny do ostatnich dni swojego życia. Śp. Jerzy Ślaski był również założycielem Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. Po wskrzeszeniu Państwa Polskiego był przez kilka lat pierwszym deputowanym samorządu powiatowego i brał żywy udział w życiu gospodarczym powiatu.

Ostatnio jako prezes Rady Nadzorczej największej w Polsce cukrowni w Chełmży zastępował interesy polskich plantatorów i akcjonariuszów w zarządzie tegoż gospodarczo ważnego przedsiębiostwa. Za zasługi dla Polski odznaczony został Medalem Niepodległości i Krzyżem Odrodzonej Polski. Zmarł po krótkiej chorobie zdala od domu. Ubył ze szeregów gorący patriota i gorliwy społecznik.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!

Ofiary na F. O. N.

WĄBRZEŹNO

● **Koncert na cele P. C. K.** Sobotni wielki koncert orkiestry wojskowej, urozmaicony śpiewem „LUTNI" pod batutą dyrygenta p. STEINERTA oraz aktualną inscenizacją w barwnych kostiumach narodowych pt. „W górę serca", zdobył uznanie u licznej publicznośc która stawiła się na tą imprezę w przeddzień wyjazdu do Golubia. Piękna gra reprezentacyjnej orkiestry wojskowej w pełnym składzie zdobyła pełne uznanie publiczności, która biła huczne brawo.

● **Przychwycenie niebezpiecznych złodziei.** Jako sprawców kradzieży w składzie zegarmistrzowskim p. RYBAKA w rynku w Wąbrzeźnie, o której swego czasu pisaliśmy, dochodzenia policyjne ujawniły **Smoczyńskiego i Fijałkowskiego** z Wąbrzeźna. Zegarki pochodzące z tej kradzieży zakopali daleko poza Wąbrzeźnem w ziemi i z tego magazynu obsługiwali „klientelę".

Klucze do zamku patentowego zdobyli w poprzedniej kradzieży w składzie żelaza.

● **Na nowej placówce.** Renomowaną drogerię Centralną właśc. jej p. K. STIENNS przeniósł z rynku w Wąbrzeźnie na ulicę Hallera nr 5 (dawn. dom p. Białeckiego).

W przestronnym nowym pomieszczeniu na ulicy pryncypalnej miasta, p. STIENNS przeprowadził powiększenia niektórych działów przedsiębiorstwa, mianowicie doznał uzupełnieniu **bogaty dział tapet, farb i przyborów** malarskich, rozszerzono również znacznie dział wykwintnej kosmetyki.

● **OPL. BLOK NR 14 UWAGA! Na wyposażenie obsług opl. jak maski gazowe, apteczki itp. należy już przepisane należności w właściwym czasie uiścić. Przeciw opornym zastosowane będą po wyznaczonym czasie środki administracyjno prawne. W związku z tym odbędą się w najbliższym czasie praktyczne ćwiczenia blokowe co zostanie jeszcze osobno ogłoszone. Komendant bl.**

● **Z SREBRNEGO EKRANU. Dziś po raz ostatni w Kinie „SŁOŃCE" o godzinie 21,00 wielki film szpiegowski pt. „ULTIMATUM"**

Tylko jutro we wtorek o godzinie 17,00 i 21,00 arcykomiczny film o zabawnych przygodach turystów amerykańskich w Szwajcarii pod tytułem „ALPEJSKIE OSŁY"

HUMOR — TAŃCE — ŚPIEW

Dnia 10-tego czerwca 1939 r. zmarł

ś. p. JERZY SLASKI

właściciel ziemski

Działacz niepodległościowy i społeczny, pierwszy deputowany powiatu wąbrzęskiego i długoletni członek Wydziału Powiatowego, odznaczony Krzyżem Odrodzonej Polski i Medalem Niepodległości

Cześć Jego Pamięci!

Wąbrzeźno, 10-tego czerwca 1939 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Kalkstein — Starosta Powiatowy

Przedzierżawienie czereśni

Powiat wąbrzeski wydzierżawi drogą publicznego przetargu **zbiór czereśni** z około 33 klm szos powiatowych,

Ustny przetarg odbędzie się **w czwartek dnia 15 czerwca 1939 r. o godzinie 12-tej** w południe w gmachu **Starostwa Powiatowego** - sala posiedzeń.

Kaucja licytacyjna wynosi 50 zł.

Warunki dzierżawy zostaną przed rozpoczęciem licytacji podane do wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 1 czerwca 1939 r.
Wydział Powiatowy-Zarząd Drogowy
w Wąbrzeźnie.

OGŁOSZENIA DROBNE

każde słowo kosztuje 10 groszy, wyrazy napisowe 20 groszy. — Umieszcza się za poprzednim nadesłaniem gotówki (może być w znaczkach pocztow.)— Na oferty dołączyć 25 groszy.

Dnia 10 czerwca b. r. zasnął po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzony ostatniemi Sakramentami św. mój ukochany mąż i nasz drogi ojciec

ś. p.

Jerzy Slaski

Kawaler orderu Polonia Restituta i Medalu Niepodległości

przeżywszy lat 58

O czem donoszą w ciężkim żalu pogrążeni

żona, synowie i rodzina

Orłowo, 10 czerwca 1939 r.

Złożenie zwłok do grobu na cmentarzu w Płużnicy nastąpi we wtorek, dnia 13 bm. o godz. 10-ej.

Dnia 10 czerwca 1939 r. zasnął w Bogu

ś. p.

JERZY SLASKI

właść. Orłowa powiatu wąbrzeskiego,
Kawaler Krzyża Odrodzonej Polski i Medalu Niepodległości

założyciel Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego oraz założyciel i pierwszy długoletni prezes Towarzystwa Rolniczego pow. wąbrzeskiego, którego wiernym członkiem pozostał do końca życia. Pamięć o Zmarłym nie zagaśnie wśród rolnictwa powiatu wąbrzeskiego.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie.

Towarzystwo Rolnicze Powiatowe
Wąbrzeźno

Wąbrzeźno, dnia 10 czerwca 1939r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. w Płużnicy, pow. wąbrzeskiego, o godz 10 rano. Zarządy Kółek Rolniczych i członków uprasza się o udział w pogrzebie ze sztandarami.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pomorze, Mickiewicza 1. Redaktor: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno, ul. Pierackiego 11a.